



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

1/29

Styczeń

1993

Opatowianie - osoby, postacie, sylwetki

Jan Trzęsała



Kontynuując cykl opatowianie, postacie, sylwetki dziś prezentujemy sylwetkę Pana Jana Trzęsały.

Jest rodowitym opatowianinem, tu 2 lutego 1908 roku rozpoczął swoje, długie trwające do dziś ciekawe i pracowite życie. W Opatówku ukończył szkołę podstawową. W pobliskim Pleszewie odbywał służbę wojskową, którą przedłużył o dalsze dwa lata tzw. służby nadterminowej. Po założeniu rodziny w 1935 roku wyjeżdża do Gdyni gdzie rozpoczyna pracę w miejskich wodociągach. Tutaj wykorzystując nabytą w wojsku wiedzę muzyczną, wspartą zresztą własnym talentem organizuje dętą orkiestrę. I odtąd już wszystko co związane z muzyką i muzykowaniem towarzyszy Mu przez całe życie.

W roku 1939 po powrocie z Gdyni do Opatówka jak większość Polaków bierze udział w wojnie obronnej. Po jej zakończeniu pracuje w charakterze ślusarza w kuźni Lanharta w Opatówku.

Po zakończeniu okupacji podejmuje pracę w Polskich Kolejach Państwowych w Łodzi, dojeżdżając do pracy każdego dnia. W latach pięćdziesiątych przenosi się do pracy na kolei wąskotorowej w Opatówku.

Pracując już na miejscu poświęca się bez reszty społecznikowskiej pasji. W 1952 roku organizuje w Opatówku Kapelę Ludową, która wraz ze swoim kapelmistrzem odnosi szereg znaczących sukcesów, żeby z tych najważniejszych wymienić udział w centralnych dożynkach w trzech kolejnych latach 1953, 1954, 1955 w Szczecinie, Lublinie i Warszawie

Równocześnie z prowadzeniem Kapeli Ludowej organizuje i prowadzi do końca lat siedemdziesiątych Strażacką Orkiestrę Dętą. Trudno sobie wprost wyobrazić jakiegokolwiek uroczystości bez udziału orkiestry opatowskich strażaków i jej kapelmistrza Jana Trzęsały.

Uroczyste capstrzyki, majówki, święta państwowe i lokalne, koncerty i udziały w licznych konkursach muzycznych, no i oczywiście udział we wszystkich uroczystościach kościelnych. Wymienić tutaj należy procesje Bożego Ciała i Święta Wielkiejnocy co przecież w tamtym okresie nie było mile widziane przez ówczesne władze.

Oprócz działalności na polu muzycznym Jan Trzęsała jest aktywnym działaczem OSP w Opatówku włączając się do prac przy rozbudowie remizy, działa w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w miejscowym Kole Emerytów i Rencistów i Polskim Związku Chórów i Orkiestr. Czynnym uczestniczył w pracach rad nadzorczych miejscowej Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" i Banku Spółdzielczego. Nie zapomina o edukacji następców, organizując w latach siedemdziesiątych młodzieżowy zespół mandolinistów w Szkole Podstawowej w Opatówku.

Pan Jan Trzęsała za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, z których najbardziej sobie ceni Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Znak Związku OSP, Złotą Odznakę Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr i Złotą Odznakę Zasłużony Kolejarz.

To tylko garść faktów z życia tego wspaniałego społecznika, który nie dla pochwał i wyróżnień, ale z wewnętrznej potrzeby serca, całe swoje życie poświęcił służbie dla społeczeństwa, zajmując obok innych Opatowian trwałe miejsce w historii opatowskiej społeczności.

R. Rogoziński



Rozważania

Państwowy Ośrodek Maszynowy 1952-1980

Kontynuując rozważania na tematy gospodarcze naszej miejscowości pragnę w dzisiejszym odcinku zwrócić uwagę naszych czytelników na zakład, którego już wprawdzie nie ma, ale istnienia, którego z kilku choćby powodów -nie sposób nie przypomnieć. Mowa oczywiście o PAŃSTWOWYM OŚRODKU MASZYNOWYM w Opatówku.

W rozważaniach swoich ograniczę się wyłącznie do roli jaką opatowski POM spełniał od momentu jego powołania do czasu przeniesienia jego siedziby do Kalisza a przede wszystkim do tych elementów i kierunków jego działalności, także już jako zakładu wchodzącego w skład przedsiębiorstwa kaliskiego z jakich w środowisku miejscowym był znany i został powszechnie zapamiętany.

POM w Opatówku powstał 1 października 1952 roku jako 303-cie kolejne tego typu przedsiębiorstwo w kraju. Jako bazę do utworzenia tego przedsiębiorstwa wykorzystano tereny oraz obiekty po byłym majątku dworskim przy obecnej ulicy Szkolnej.

Zły techniczny stan przejętych budynków, brak niezbędnego wyposażenia i zaplecza, to właściwie wszystko co w momencie startu, poza aktem erekcyjnym, można było nowo powstałemu przedsiębiorstwu w tym czasie oferować.

A jednak temu przedsiębiorstwu oferowano także coś innego, oferowano a właściwie przydzielono również określone zadania.

Poza naprawą i remontem starego sprzętu rolniczego z tzw. "demobilu" i pochodzącego z darów "UNRY" były to zadania w zakresie uprawy roli, siewów, zbioru plonów, omłotów, a także zadania w zakresie świadczenia pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej. W okresie tym POM-y wykonywały również określone zadania polityczne synchronizując w znacznej mierze swoje działania z działalnością nowo tworzonych i już istniejących rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Ideę stopniowego uspołecznienia rolnictwa realizowano poprzez tworzenie spośród gospodarstw indywidualnych małych i średnich, t.zw. zespołów uprawowych. Z perspektywy minionych lat na tę właśnie działalność pomowską patrzymy dziś z dużą rezerwą a nawet z pewną niechęcią.

Stojące przed rolnictwem, a także POM-ami zadania weryfikował także sam czas. Rozszerzając zakres wykonywanych robót i usług przystąpiono do prac obejmujących m.in. zrywkę i wywóz drewna z lasu oraz uruchomiono dział eksploatacji i transportu drogowego.

W 1953 r. opatowski POM zatrudniał już 40-tu pracowników, dysponował jednocześnie 40-ma ciągnikami wraz z określonym zestawem maszyn towarzyszących.

Widoczny przełom w działalności pomowskiej zaznaczył się na przełomie lat 50 i 60-tych.

Dotychczasowa działalność ulegała dalszemu rozszerzeniu o usługi instalacyjno-montażowe w zakresie takich robót jak: montaż maszyn czyszczących i suszących, a także montaż urządzeń do transportu zbóż w magazynach zbożowych.

Jednocześnie z tą działalnością wykonywano remonty i konserwację urządzeń wytwórczych w gorzelniach i młeczarniach. Zasięgiem swych robót już wtedy objęto niemal teren całego kraju.

W 1960 r. przypisując POM-om nowe zadanie w zakresie doradztwa technicznego i technologicznego na rzecz Kółek Rolniczych i innych jednostek pracujących w rolnictwie, uczyniono praktycznie POM-y jednostkami odpowiedzialnymi za organizację i stan techniczny eksploatowanego sprzętu w rolnictwie na terenie całego powiatu kaliskiego.

Systematyczny rozwój zakresu świadczonych usług i robót wymagał jednak nowych powierzchni produkcyjnych i nowych pomieszczeń.

W tym celu opatowski POM przejął od Stacji Hodowli Roślin w Marchwaczu określone pomieszczenia warsztatowe wraz z 12-tą osobową załogą w Kaliszu przy ul. Częstochowskiej 12.

Po wybudowaniu tam hali napraw ciągników i pomieszczeń biurowych, siedziba POM-u przeniesiona została z dniem 1 maja 1962 r. do Kalisza. Nie oznacza to jednak likwidacji samej placówki w Opatówku. Wręcz odwrotnie. Już jako zakład, wchodzący w skład nowego przedsiębiorstwa, placówka ta zaczęła żyć jeszcze intensywniej. Najlepsze lata rozwoju to okres pomiędzy rokiem 1960 - 1968.

Efektom końcowym działań inwestycyjnych i remontowych tego okresu było oddanie do eksploatacji następujących obiektów:

- nowego warsztatu naprawy ciągników
- nowego budynku garaży oraz wiaty
- nowego budynku mieszkalnego 6-cio rodzinnego wraz z budynkiem gospodarczym
- budynku portierni
- nowej bazy paliw, a także ciągu budynków po remoncie mieszczących halę maszyn, magazyn części, warsztat elektryczny, wypożyczalnię narzędzi i halę dla potrzeb produkcji.

Utwardzono także całkowicie teren wewnątrz zakładu oraz zmodernizowano drogi dojazdowe.

Po rozbudowie i modernizacji, przez następne prawie 12 lat, kontynuowano tutaj produkcję określonych urządzeń niezbędnych do mechanizacji magazynów zbożowych /wiodący kierunek działalności POM-u w zakresie robót instalacyjno-montażowych/ świadczone usługi remontowe a także zaopatrywano niemal wszystkie jednostki rolnicze w rejonie w paliwo płynne.

Historia opatowskiego POM-u i późniejszego zakładu filialnego kończy się 1 stycznia 1980 roku.

Z dniem tym z wyjątkiem Bazy Paliw obiekt przejmuje Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa i Wsi w Wodę "Wodrol" w Andrespolu. Dziś po opatowskim POM poza szarymi i smutnymi budynkami, pozostało także coś, co tak szybko nie przemija.

Pozostała dobra opinia o jego ludziach, którzy go budowali i modernizowali, pozostały wspomnienia o zawsze schludnym, pięknie utrzymanym zakładzie. Pozostały po POM-ie także trwałe efekty jego działań na zewnątrz, na ulicy przy której istniał ponad 27 lat /ogrodzenie, chodniki/

Stanisław Kuś

ŻYCIE OPATÓWKA - DZISIAJ

Powodem napisania niniejszego tekstu jest publikowany w kolejnych numerach "OPATOWIANINA" cykl wspomnień Józefa Pilińskiego "Życie Opatówka w latach 1910-1920". Wspomnienia te ukazały obraz Opatówka i jego mieszkańców pozbawiony ostrych, kontrastowych kolorów, tak charakterystycznych dla swych trudnych czasów tworzącego się państwa.

Koloryt ten wydaje się jednak właściwy dla wspomnień pisanych po latach, kiedy autor miał już wyważony stosunek do ówczesnych wydarzeń a miejsce zamieszkania oddalone od "kraju dzieciństwa" czyniło sprawę Opatówka i jego mieszkańców miłszymi i prostszymi niż były w istocie. Wiadomo pamięć ludzka chętniej przechowuje zdarzenia pozytywne a wymazuje złe i konfliktowe. Dzięki jednak wspomnieniom Józefa Pilińskiego, lata 1910-1920 w Opatówku, zostaną dla nas opatowian końca XX wieku kartą zapisaną.

Czy należy porównywać tamten okres z obecnie toczącym się życiem społeczności Opatówka?

Myślę, że można to zrobić. Nie dlatego, żeby dokonać oceny, ale chociażby dlatego żeby przekonać się czy pozostała w opatowianinach energia i spontaniczność tamtego pokolenia, jego siła i wiara w sukces, wiara w sens społecznej pracy.

Żyją przecież w prostej linii potomkowie i wychowankowie tamtego pokolenia.

Współczesny mieszkaniec Opatówka ma dużo większe możliwości uczestnictwa w tzw zinstytucjonalizowanym życiu kulturalnym miejscowości. Nie musi sam sobie organizować bibliotek, spektakli teatralnych wystarczy, że skorzysta z ofert kaliskich instytucji lub na miejscu wypożyczy ciekawą książkę bądź zwiedzi jedną z wystaw w Muzeum Historii Przemysłu. Może również w kulturalnych warunkach napić się kawy czy herbaty - kawiarenka w przyziemiu Muzeum aż prosi się aby to właśnie ona stała się miejscem spotkań współczesnej elity intelektualnej Opatówka. Ale czy w Opatówku taka elita jest?

Potwierdzeniem faktu jej istnienia jest sporządzony w 1987 r. wykaz opatowian, którzy ukończyli studia wyższe w okresie powojennym.

Listę tę należy uzupełnić o nowe pokolenie absolwentów i o osoby, które do Opatówka przybyły i tu zamieszkały.

Czy środowisko to-lekarze, nauczyciele, urzędnicy, inżynierowie, przedstawiciele innych zawodów młodzież -potrzebuje zacieśnienia kontaktów między sobą. Może woli spotkania w rodzinnym gronie, lub towarzystwie dobrych znajomych, gdzie wszyscy o sobie wszystko wiedzą i nie ryzykuje się nic wypowiadając swoje zdanie na obowiązujące "tematy".

Cywilizacja zbiera i swoje negatywne żniwo. Wszak jest kijem, który ma dwa końce. Pogania ludzkość ku postępowi, ale łatwość z jaką można z jej dóbr skorzystać /przysłowiowe naciśnięcie guzika/ jest dla niejednego kulturalnego człowieka pułapką. Najchętniej wybieramy w tych trudnych czasach, rze czy łatwe nie wymagające dużego wysiłku, przy których "tak dobrze się odpoczywa".

A przecież nie są śmieszne, z perspektywy prawie całego wieku poczynania naszych ziomków opisane we wspomnieniach Józefa Pilińskiego.

Są godne pamięci i szacunku. Są punktem odniesienia do naszych dokonań, które być może uważny obserwator "ciekawych czasów" końca XX wieku we wspomnieniach opisze. Może stanie się bohaterem tych hobbyista z zamiłowaniem fotografujący lub filmujący obecne zmiany społeczno-obyczajowe.

Może nie zostanie w szufladzie literacka twórczość współczesnych opatowian.

Może z inicjatywy mieszkańców, z prawdziwej społecznej potrzeby ożyje opatowski GOK.

Magdalena Krytkowska

Opatowianin '92

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem w naszej miejscowości, kogo najbardziej znamy, cenimy i lubimy.

O tym przekonamy się w marcu.

Każdy może wziąć udział w plebiscycie TPO na:

OPATOWIANINA ROKU 1992

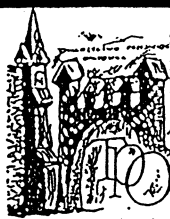
Wystarczy tylko zgłosić kandydaturę tego, który Waszym zdaniem zasługuje na to zaszczytne miano.

W tym celu należy wypełnić kupon i złożyć go do Gminnej Biblioteki Publicznej w Opatówku w terminie do dnia 28 lutego 1993 roku.

Uwaga!

Zgłoszone kupony wezmą udział w losowaniu nagrody - niespodzianki.

Zarząd TPO



OPATOWIANIN'92

zglaszam Panią/Pana

.....
imię i nazwisko

.....
imię i nazwisko

.....
imię i nazwisko

.....
podpis zgłaszającego

UWAGA!

Można podać jedną lub więcej kandydatur. Kupony należy składać w Gminnej Bibliotece Publicznej do końca lutego '93. Kupony wezmą udział w losowaniu nagrody-niespodzianki.

SPACERKIEM PO... Ulica Łódzka

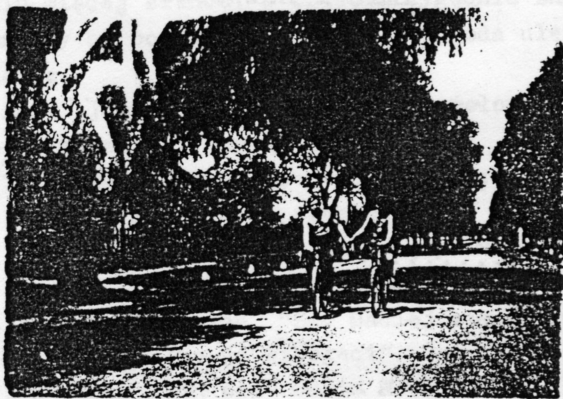
Jan Kowalkiewicz

Jeszcze wiele lat po wojnie nazywano ją Długą. Stare parterowe domki najczęściej z dwuspadowym dachem pokrytym grubą warstwą ściekającej smoły nie czyniły tej ulicy najładniejszą. Choć różniła się tym, że w każdą sobotę była omieciana przez właścicieli posesji. Jak na Opatówek faktycznie była Długa.



Zaczynała się od domu p. Bronisława Biskupa a jej zwarta zabudowa kończyła się na kuźni p. Jana Mościńskiego. Dalej owszem aż do "Goli" były ale tylko pojedyncze zabudowania. Jezdnia przebudowana w czasie okupacji przez Niemców miała nawierzchnię z kostki granitowej /obecnie pokryta asfaltem/a co najważniejsze ma do tej pory drożną kanalizację burzową. Nie można pominąć i tego, że po obu stronach jezdni były trawniki ze szpalerem kilkudziesięcioletnich jesionów i lip. Na początku lat siedemdziesiątych zlikwidowano trawniki zalewając je masą asfaltową. Wydano tym samym wyrok na przydrożne drzewa. Nie trudno też zauważyć, że przy nowo wybudowanych domach też zniknęły drzewa. Rozłożysty i owocujący orzech przy posesji p. Kantorskiego każdej je sieni był przyczyną konfliktów i utarczek właściciela z chłopakami strącającymi orzechy.

Sięgając do lat 50-tych od kuźni ul. Łódzka przechodziła w wylotową betonową drogę.



Po obu jej stronach rosły wiekowe wierzby. Nie było chodnika bo ruch był niewielki. Po południu spacerki do "GOLI" nie należały do rzadkości. Pędzone krowy na pastwisko tuż przed Józefowem też nie stanowiły zagrożenia dla ruchu. Nie wiele domów było na tym odcinku. Po lewej stronie jako pie

rwszy tuż po wojnie wybudował się p. J. Urbański. Dopiero na Pókrzypkach było następne zabudowanie pana Salamona.

Po prawej stronie było więcej budynków. Przedłużenie ulicy zaczynało się od nieczynnego młyna i dalej 5 budynków. Później przerwa i dwa budynki p. Misia i p. Miluńskiego. Za przepustem na rowie biegnącym od stacji kolejowej wyróżniały się dwa murowane z czerwonej cegły domy p. Pilasa i p. Wojtaszka. Pozostałe chyba cztery budynki parterowe z sienią po środku rzucały się w oczy, gdyż prawie co wiosną bielono je wapnem. Ulicę wspominam jeszcze z innych powodów. Opatowiecka Fabryka Mebli / bo tak się nazywała / trzy razy na dobę dawała o sobie znać. Sygnał parowej piszczałki o 6-tej, o 14-tej i 22-giej rozpoczynał i kończył pracę fabryki. Z dużym zainteresowaniem podglądałem czynności uruchomienia ciągnika Ursusa C - 45 Lutlampą trzeba było podgrzać głowicę żarową ciągnika by potem kierownicą /wymowaną/ zakręcić kołem zamachowym i uruchomić ciągnik.

Fabryka Mebli to również jej świetlica, to duży rozdział życia kulturalnego Opatówka. Jeszcze na początku lat 50-tych była dostępna tylko dla zakładu. Zamknięta dla ogółu społeczeństwa. Nastrój jej wnętrza był szczególny, bo z frontowej ściany sceny spoglądały profile czterech namalowanych ideologów komunizmu: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nie pamiętam dokładnie kiedy i z jakich pobudek świetlicę środowiskową z Pl. Wolności przeniesiono do fabryki. Bezstronnie muszę powiedzieć, że decyzja była trafna. Nowy, zawsze ogrzany lokal oraz kierownicza świetlicy p. Jadwigą Różańska czyniły działalność kulturalną. Znalazła tu miejsce dobrze grająca Kapela Ludowa pod kierownictwem i batutą p. Jana Trzęsały. A że dobrze grała to zaproszoną ją do udziału w centralnych dożynkach w Szczecinie w Lublinie i Warszawie /lata 1953, 1954 1955/



W świetlicy można było pograć w tenisa stołowego. Odbywały się turnieje gry w szachy i warcaby, rozgrywane prawie każdego wieczora partie szachów pomiędzy panami Zielińskim, Zimochem i Okońskim dostarczały scen komicznych, a czasem nawet dramaty - cznych.

Wydarzeniem ogromnym było pojawienie się w świetlicy telewizora, jednego z pierwszych w Opatówku. Od tego dnia o 19-tej spora grupa widzów za okazaniem legitymacji mogła wejść i zasiąść w zaimionowanej sali przed szklanym ekranem.

Przyszła tu moda na grę w brydża sportowego. Chętnych do gry przybywało. Świetlica nawiązała współpracę z sekcją brydżową klubu "Ikar" w Kaliszu. Nauczono nas rozgrywania turnieju brydżowego. Po pewnym czasie mieliśmy swoją drużynę pod nazwą "Korona". Najlepsza jej para Panowie Krzysztof Zieliński i Zygmunt Marszał grali w turniejach mistrzostw Polski.

Przy świetlicy powstał również młodzieżowy zespół muzyczny, folklorystyczny zespół taneczny oraz ponad dwudziestoosobowy chór. Wraz z odejściem kierowniczką p. Różańskiej działalność świetlicy zamierała. Nawet zmiana szyldu placówki na Gminny Ośrodek Kultury nie przywróciła jej dawnej świetności. Działania ośrodkowe aktywistów zakładowych w 1989 roku wyprowadziły z lokalu GOK. Zamknął się też prawie 25 letni okres istnienia świetlicy.

Na Łódzkiej było kilku rzemieślników i kilka sklepów. Było trzech rzeźników p.p. Bronisław Biskup, Aleksander Wiewiórkowski i Teofil Nurek, dwa sklepy pani Heleny Żabińskiej / później GS-u / i pani Gawłowej. Szczególnie drugi dobrze zapamiętałem a to z dwóch powodów: Z ciekawości małolata spoglądałem na tajemniczą beczkę, która wydawała dziwne dźwięki podczas pompowania nafty do specjalnego dozownika z kranem. Po drugie na widocznym miejscu na tle butelek z olejem znajdował się napis jednoznacznie informujący klientów "Kredytu nie udzielał by uniknąć złości najpierw tracę towar a potem gości"

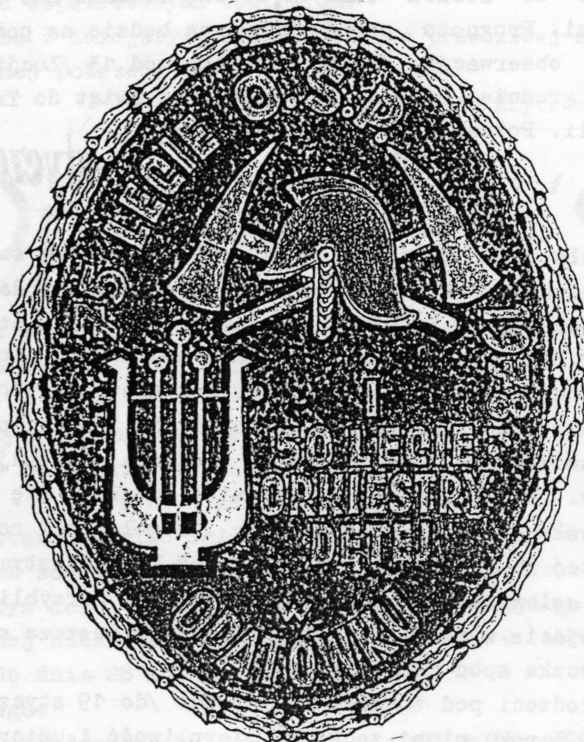
Było też trzech rzemieślników: Pan Aleksander Welcer naprawiał rowery, p. Stefan Jędrusiak miał warsztat stolarsko-kołodziejski. Na końcu ulicy stała kuźnia p. Jana Mosińskiego. Dla małolatów bardzo tajemnicza. Nawet przy otwartej bramie w jej środku było zawsze ciemno, prawie czarno i wydobywał się dym. Było to także miejsce spotkań okolicznych gospodarzy. Toczono dyskusję na wszystkie aktualne tematy. Żartobliwie nazywano kuźnię "sejmem".

Nieco bliżej na podwórzu p. Marii Braunowej znajdował się punkt skupu owoców i warzyw. Pamiętam jak moi koledzy zaakceptowani przez kierownika skupu z minami waśniaków przesypywali maliny z koszyczków do beczek - zarabiali pieniądze. Przez kilka następnych lat Gminna Spółdzielnia otworzyła tu sklep monopolowy.

W latach sześćdziesiątych w miejsce sklepu rzeźniczego p.p. B. Biskupa, p. Hieronim Keler otworzył zakład fryzjerski, w którym był również punkt TOTO LOTKA. Padły w nim dwie wysokie wygrane rzędu 700 i 400 tysięcy złotych. Jak dużo to było pieniędzy wystarczy porównać z ceną 1 cegły, która kosztowała 1 zł. a samochód Fiat 125 około 120 tysięcy zł.

Na Łódzkiej mieszkało wielu moich kolegów ze szkolnej ławki. Tutaj miały miejsce nasze harce i zabawy. Ulubionym /bo zakazanym/ obiektem zabaw były tzw. "spolunki" tj. ruiny spalonej niemieckiej szkoły, na miejscu którym stoi dzisiaj remiza strażacka. Budynek straży wybudowano i rozbudowano dzięki zaangażowaniu co najmniej dwóch pokoleń strażaków. Początkowo wejście do remizy prowadziło z podwórza, po stromych żelaznych schodach. W bu-

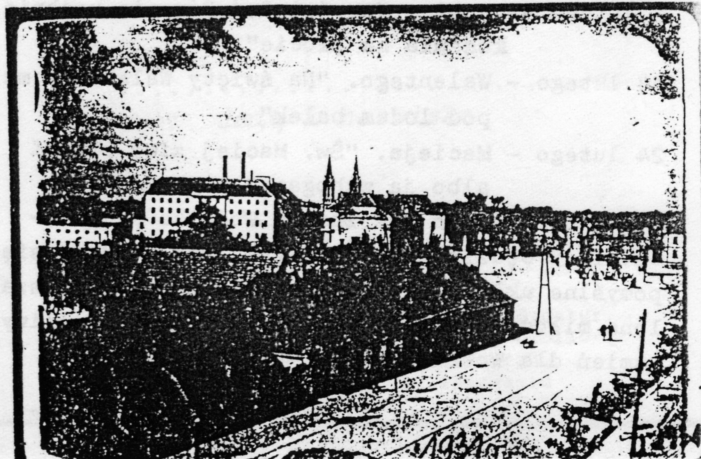
dynku brakowało urządzeń sanitarnych. Pamiętam jak przez kilka miesięcy ze względu na remont kina filmy wyświetlane były w remizie. Chyba tylko dzięki Opatrzności nie doszło do wypadku podczas schodzenia po tych schodach. Nie wiele lat upłynęło gdy ponownie przystąpiono do rozbudowy obiektu. Czasu nie było dużo a ambicją strażaków było oddanie strażnicy przed jubileuszem 75-lecia OSP i 50-lecia Orkiestry Dętej.



Powiększono salę przystosowując do uroczystości weselnych. Budynek wyposażono w urządzenia sanitarne i zaplecze kuchenne. Jesienią 1992 roku ukończono chyba już ostatni etap rozbudowy. Uwieńczeniem tego było zorganizowanie Balu Sylwestrowego.

Drugim miejscem naszych zabaw była łączka za Panem Małoburskim, graliśmy tam w palanta i piłkę nożną. Nasza drużyna rywalizowała z drużynami "Koszar" i "Zawodzia". Jak pamięcią sięgam pomyślnie przeszłości jest na rogu ul. Łódzkiej i 3-go Maja obiekt czyli ruina po spalonym barze "Riez". Obecnie ulica może się podobać lub nie. Architektonicznie nie ciekawa. Stare rozwalające, parterowe budynki przeplatają się z bryłami budynków piętrowych. Kolejne roztopy uszkodziły asfaltowy chodnik. Może zamiast go latać znowu asfaltem należałoby pomyśleć jak ulicy przywrócić chodnik z płyt, trawniki i drzewa.

Jan Kowalkiewicz



Prognozy z przymrużeniem oka

styczeń, luty 1993

Z początkiem roku wprowadzamy nową kolumnę. Chcemy państwa sprowokować do obserwacji otaczającej nas przyrody. Nauczmy się spostrzegać i cieszyć ze swoich odkryć. Trochę relaksu nie zaszkodzi. Prognoza pogody stawiana będzie na podstawie obserwacji dwóch okresów: od 13 /Łucji/ do 25 grudnia oraz od drugiego dnia świąt do Trzech Króli. Potraktujmy ją jako zabawę.



styczeń

Mało kto spodziewał się, że zima tak szybko skapituje z Nowym Rokiem. A jednak. Dodatnie temperatury dnia utrzymują się prawie do 20 stycznia. Będą to przeważnie dni pochmurne z opadami drobnego deszczu, ale będą też krótkie rozpozogdzenia. Po tym okresie ochłodzi się i będą opady. Pojawiają się już pierwsze oznaki ustępującej zimy. Prawie miesiąc wcześniej odezwała się swoim śpiewem sikorka podskakując na gałęziach rozłożystej lipy na "gminnym podwórzu". Również styczeń waw solenizantka dodaje nam otuchy i przybliży nadejście wiosny. "Święta Agnieszka wypuszcza skowroneczka spod mieszka".

Urodzeni pod znakiem Koziorożca /do 19 stycznia/ w 1993 roku winni zachować cierpliwość i umiar we wszystkich dziedzinach życia. Swoje problemy winni rozwiązywać samodzielnie nie wciągając w nie innych osób. Kamieniem szlachetnym dla Koziorożców jest Chalcedon, nie mylić z salcesonem. O zmierzchu na niebie widoczne są dwie jasne planety: na zachodzie jasno świecąca Wenus i na zachodzie pomarańczowy Mars. Na koniec miesiąca dzień będzie dłuższy od najkrótszego o 1 godzinę i 22 minuty.



luty

Będzie jednak zmienna pogoda. Początkowo zachmurzenie z opadami śniegu i śniegu z deszczem, wiatr przeważnie zachodni. W drugim tygodniu więcej słońca, w trzecim tygodniu znowu za chmurzy by pod koniec miesiąca pogoda uległa po prawie.

Luty jest bardzo bogaty przysłowia ludowe, a to za przyczyną solenizantów:

6 lutego - Doroty. "po świętej Dorocie uschnie koszula na płocie"

14 lutego - Walentego. "Na święty Walek nie ma pod lodem bałek"

24 lutego - Macieja. "Św. Maciej zimę straci albo ją wzbogaci".

Dla urodzonych pod znakim Wodnika /20.I. - 19. II / będzie to niezły rok. Zapowiadają się pomyślne układy finansowe, a na horyzoncie szalona miłość. Ostrożnie ze zdrowiem. Szczęśliwy kamień dla Wodnika - akwamaryn i szafir.

Jan Kowalkiewicz

CZY NA PEWNO SŁABA PŁEĆ ?

Badania statystyczne dostarczają nieraz zaskakujących informacji, niejednokrotnie burząc obiegowe opinie. Mówi się często o ładniejszej części rodzaju ludzkiego "słaba płeć", podczas gdy statystyka temu zdecydowanie zaprzecza.

W roku 1991 zmarło 113 mieszkańców gminy Opatówek, a w 1992, aż trudno uwierzyć również 113 osób. W 1991 roku zmarło 59 mężczyzn, o 9,3% więcej niż kobiet, których zmarło 54.

Średnia wieku dla mężczyzn wyniosła 68,1 roku a dla kobiet 77,7 roku, czyli była wyższa o 9,6 roku / średnia dla wszystkich zgonów 72,6 roku /

Zastanawiająca jest jednak szczegółowa analiza przedziałów wiekowych. Aż 7 mężczyzn /8,4%/ nie przekroczyło 50 lat, 70 lat przekroczyło 30 mężczyzn /50,8% a 90 lat tylko jeden.

Wskaźniki te są daleko korzystniejsze w odniesieniu do kobiet. Wszystkie zmarłe w 1991 r. kobiety przekroczyły 50 lat życia, aż 42 czyli blisko 78% przekroczyło 70 lat i 4 żyły ponad 90 lat.

W 1992 roku przy tej samej ilości zgonów ogółem 62 przypada na mężczyzn tj. 21,6% więcej niż kobiet, których zmarło 51, średnia wieku mężczyzn jeszcze się obniżyła w porównaniu do 1991 r. i wyniosła 66,8 lat, a kobiet 77,5 lat, czyli była wyższa od średniej dla mężczyzn o 10,7 roku.

Wśród zmarłych mężczyzn blisko 18% nie przekroczyło 50-ego roku życia, kobiet 4 tj. prawie 8%.

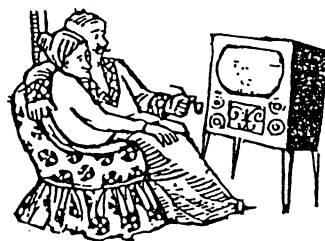
Powyżej 70 lat przeżyło tylko 45,2% mężczyzn i blisko 75% kobiet. Żaden z mężczyzn nie przekroczył 90 lat, a kobiet było aż 6, blisko 12%.

Średnia wieku dla obu płci w 1992 r. wyniosła 71,6 roku i była równo rok mniejsza od średniej z 1991 roku.

Przyjmując podstawową granicę wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę dla kobiet 60 lat i mężczyzn 65 lat, statystyczna opatowianka cieszyć się będzie emeryturą przez 11,6 roku, a opatowianin przez 1,8 roku. W świetle tych liczb, aż trudno uwierzyć, że emeryci pracując nieraz dziesiątki lat nie wypracowali środków pokrywających w pełni potrzeby funduszu emerytalnego.

Życząc wszystkim 100 lat i więcej, mam nadzieję że w 1993 r. wskaźniki dla obu grup ulegną poprawie i nawet w piosenkach nie będą zadawać pytań "gdzie są te chłopcy" Szczególnie długich lat życia życzę Paniom z Urzędu Gminy w Opatówku, które udostępniając dane statystyczne dały mi szansę napisania tego artykułu.

Romuald Rogoziński



GDZIE ONI SĄ?

"W poszukiwaniu człowieka" - to tytuł przedstawienia, które wyreżyserował ksiądz Dariusz Kwiatkowski, a którego wykonawcami są uczniowie kl. VII i VIII Szkoły Podstawowej w Opatówku.

Jest to historia dziewczyny - ofiary wypadku samochodowego, która porusza się na wózku inwalidzkim. Przedstawienie zmusza widza do refleksji nad życiem, do zastanowienia się nad tym co jest ważniejsze: pieniądze, sława, kariera, które przemijają czy też wartości ponadczasowe takie jak: bezinteresowna przyjaźń, miłość bliźniego, poświęcenia, wiara, Bóg?

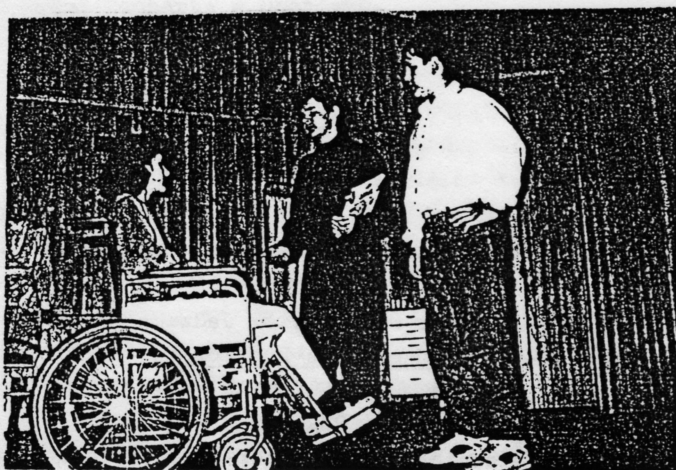
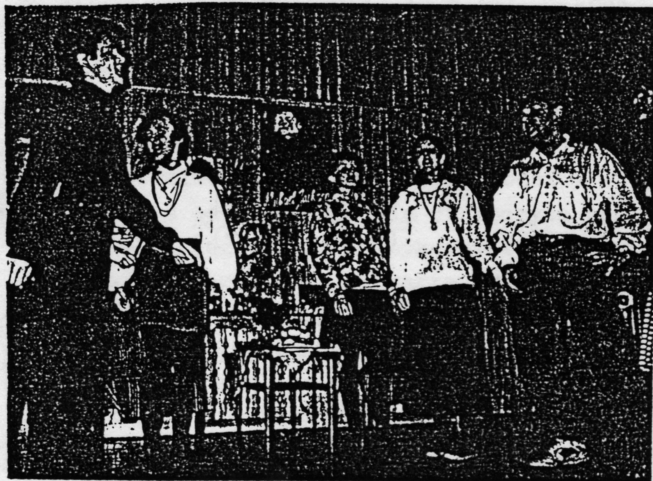
Gra młodych aktorów na wysokim poziomie - przekonująca, sugestywna Kinga Sobczak /kl.VIIIc/ jako głów na bohaterka podbija serca publiczności, obok niej wzrusza spokojna, opanowana Paulina Papierska/klasa VIIIa/. W pozostałych rolach występują: Monika Ole Kinga Walczak, Marta Domagalska, Kasia Olejnik, Łukasz Glinkowski, Przemek Kiermas, Patryk Szafarz, Maciek Śnieguła, Łukasz Frost.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzi artyści we własnym zakresie przygotowali ciekawą dekorację kostiumy, rekwizyty-duży wkład pracy Edyty Kosierb /kl.VIIIc/

Należy dodać, że tych młodych aktorów społeczeństwo Opatówka mogło podziwiać rok temu w przedstawieniu jasełkowym także przygotowanym przez księdza

Występ podobał się kolegom i koleżankom ze Szkoły oraz nauczycielom. Sztuka ta powtórzona będzie również dla mieszkańców Opatówka.

Elżbieta Rogozińska



Wielka orkiestra Świątecznej Pomocy

Ogólnopolska akcja pomocy dzieciom z wadami serca zapoczątkowana przez Jerzego Owsiaka / TP pr. II/ "Róbta co chceta" nie przeszła także bez echa wśród uczniów Szkoły Podstawowej w Opatówku.

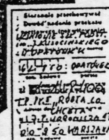
Dziewczyny z klasy VIIb Kinga Walczak, Ania Wisiecka, Joasia Dulas i Kasia Werbelska już w grudniu ogłosiły zbiórkę datków na ten cel. Włączyli się pozostali koledzy z klasy. Zbiórka odbywała się przez tydzień. Jej efektem było zebranie kwoty 1.148.400 zł., którą dziewczęta przesłały pod adresem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Cieszy fakt, że dzieci poczuły potrzebę włączenia się w akcję.

Szkoda tylko, że Poczta Polska nie pomyślała wcześniej, aby znieść opłatę manipulacyjną pobieraną od wpłacanych kwot.

Elżbieta Rogozińska

WIELKA ORKIESTRA
ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



W imieniu organizatorów
zbiórki pieniędzy na operacje
dla dzieci z wadami
serca serdecznie
dziękujemy wszystkim
opiekodawcom.

SE 008

CENY - CENY - CENY

Chleb	800 g	5,000.-
Mleko but.	1 l	4,000.-
Masło extra	250 g	9,000.-
Bułka zw.	szt.	1,100.-
Mąka pszen.	kg	6,200.-
Ser twarog.	kg	25,000.-
Ser żółty	kg	52,000.-
Schab	kg	48,000.-
Wołowina bk	kg	48,000.-
Wołowina zk	kg	36,300.-
Szynka got.	kg	90,000 - 100,000.-
Baleron	kg	78,000.-
Kiełbasa zw	kg	42,000.-
Cukier	kg	8,500.-



USD - średni kurs, kupno/sprzedaż 15.840/15.980 zł

Pensja nauczycielska
/wnagrodz.zasadnicze brutt 2.280 tys.zł
po 15 l. pracy/

W porównaniu do cen prezentowanych przed rokiem największy wzrost wystąpił w grupie produktów zbożowo-mącznych - cieb o 100 %, bułki o 144 % i mąka pszenna o 67 %.

Mleko zdrożało o 90 %, sery o 44 do 67 % cukier o 42 %. Mięso i wędliny podrożały o 23 do 41 % z wyjątkiem wołowiny z kością, gdzie wskaźnik osiągnął 90 %.

W okresie 1993 r. planowane są podwyżki cen energii elektrycznej, gazu, paliw silnikowych, leków gotowych, opłat za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę, czynszów. Już wzrosły opłaty abonamentów RTV i telefonicznych.

Aktualności

Zgodnie z wieloletnią tradycją opatowscy strażacy odwiedzili nasze domy i przekazując noworoczne życzenia obdarowali nas kalendarzami na rok 1993. Ofiarne społeczeństwo w drodze rewanżu przekazało na rzecz straży ponad 20 milionów złotych.

Prawie równolegle trwała zbiórka w ramach ogólnopolskiej akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy / datki przeznaczone na leczenie dzieci z wadami serca /. Wyników tej zbiórki nie znamy, ale wszystkim ofiarodawcom w imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy.

Jak co roku opatowianie bawili się na balach sylwestrowych m. in. w Muzeum Historii Przemysłu w Czarnuszcze, Gminnym Ośrodku Kultury i remizie OSP. Nowy rok witany był tradycyjnie racami i petardami. Humory z pewnością poprawiła prawdziwa zimowa aura.

Po kilku zimowych dniach w dniu 6 stycznia nastąpiła gwałtowna zmiana pogody a na drogach i chodnikach wystąpiła nie notowana od lat ślizgawica. Mimo że była wcześniej sygnalizowana przez meteorologów sprawiła wiele kłopotów pieszym i zmotoryzowanym.

Prawie niepostrzeżenie dla mieszkańców Opatówka, grupa opatowskich strażaków wykorzystując wcześniejsze zebrane fundusze oraz dotację otrzymaną od administracji samorządowej, wiosną 1992 r. rozpoczęła rozbudowę remizy strażackiej. W będącym już na ukończeniu budynku znajdują się pomieszczenia zaplecza gastronomicznego i inne niezbędne naszym strażakom. W społecznej pracy przy budowie uczestniczyli: Roman Cichy, Jerzy Wojtaszek, Józef Jurecki, Marian Wróblewski, Zygmunt Miluński, Wojciech Jaskuła, Józef i Piotr Wardęccy, Marian Dogielski, który instalował rynnę na budowanym obiekcie. Obecnie trwa już prace wykończeniowe.

Styczniowa odwilż / w dzień temperatura do 10° spowodowała, że odcinek ul. Dziubińskiego między ul. Piaskową a św. Jana jest trudny do przebrnięcia. Pisałem na ten temat przed kilku miesiącami, sugerując administracji wykorzystanie żużla z lokalnych kotłowni na chociaż prowizoryczne utwardzenie tej ulicy. Nic się nie zmieniło, stąd ponawiam prośbę, z tym że kieruje ją już do przewodniczącego Rady Gminy.

W dniu 9 stycznia br. w godzinach popołudniowych w centrum Opatówka doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego. Samochód osobowy potrącił na jezdni mieszkankę Opatówka, która z poważnymi obrażeniami ciała przebywa w szpitalu. Nie minęło nawet 5 dni i we wczesnych godzinach rannych 16.01.1993r na ulicy Kaliskiej u wylotu Piaskowej zginęła w wypadku drogowym mieszkanka Opatówka Irena K.

W dniu 12 stycznia br. w Kaliszu odbył się pogrzeb p. Dominika Lape emerytowanego pedagoga, wykładowcy w Państwowym Liceum im. A. Asnyka w Kaliszu. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział wielu jego wychowanków, również z Opatówka, którzy w latach pięćdziesiątych uczęszczali do tej szkoły.

Romuald Rogoziński

Z kroniki TPO

Zakończone zostały prace nad trzecim filmem "OPATÓWEK 92".

Autorzy zapraszają na projekcję, która nastąpi w trakcie zebrania sprawozdawczego TPO w dniu 29 stycznia 1993 roku.

W dniu 4 lutego br. o godz. 17-tej w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku odbędzie się spotkanie z pisarzem, autorem wspomnień z pobytu na zesłaniu kaliskim lekarzem dr. Stanisławem Szponderem.

W opatowskiej bibliotece można nabyć książkę autora p.ł. "ZAMIEĆ" - zbiór opowiadań z pobytu na wschodzie.

Zapraszamy.

Magdalena Krytkowska

Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński
Maszynopisanie: Ryszard Michalski